

Spalam się jakbym był obrazem  
Na ścianie mój sąsiad błazen  
Za każdym razem staczam się jakbym był głazem  
Przecież miałem być twardy  
Chyba zdążyłem już wszystkich obrazić  
Się kurwa krzywią, bo smakuja prawdy  
Nie powtórzę nic dwa razy, ta  
Robię to po raz ostatni

I niby mam na to życie jakiś concept  
Nie będzie nas kiedy już otworzysz oczy  
Goni mnie czas ja już dawno jestem w drodze  
Rani mnie świat jak najmocniej, gnam jak najmocniej  
Ciagle błądzę  
Nie widzę barw  
Nie znam już zapachu wiosny  
Kiedy to gram to mam już wszystkiego dosyć  
I niby mam na to życie jakiś concept  
Nie będzie nas kiedy już otworzysz oczy  
Goni mnie czas ja już dawno jestem w drodze  
Rani mnie świat jak najmocniej, gnam jak najmocniej  
Ciagle błądzę  
Jak ty czuję strach i znam dobrze swoje wady  
Naciskam gaz i nieważne gdzie jest słońce  
Ty musisz być twarda, musisz być twardy

Pokręcony łeb, niechciany śmieć  
I tak mnie nie puszczali w radiu, więc  
Mój złoty strzał to pierdolony pech  
Chyba wolałbym grać to co wy, to prostsze  
Chciałem barmanem być te lata wstecz  
Może bym wiedział czym zapić tabletki teraz, nie  
Czy się stała ta planeta, kurwa mać  
Ale beka zobacz jestem sławnym gostkiem  
Otrzyj łzy, jutro jest dzień  
Świeć jak mistrz, nim znikniesz jak cień  
Ja od trzech dni dobijam się  
I wrócę jak Słońce  
Wciśnij w końcu play  
Otrzyj łzy, jutro jest dzień  
Świeć jak mistrz, nim znikniesz jak cień  
Ja od trzech dni dobijam się  
I wrócę jak, wrócę jak, wrócę jak, wrócę jak, wrócę jak

Ten świat dla mnie to wasteland  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Polej, niech wjeżdża to co wziąłem przez was  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Polej, niech wjeżdża to co wziąłem, wziąłem ej

Nie zapomnę o nich, te dawne czasy  
Chociaż jestem lepszy i świadomy, bogatszy  
W tygodniu tryb sportowy, a w weekendy weekendowy  
Czemu jestem niezadowolony (czemu)

Kolejne sprawy ważą dla mnie tony (ziomy)  
Montany dałyby tu radę ziomy (ziomy)  
Bo kto jest z nami to nie może znać litości  
Twardy jak granit, sumienie ze stali nosi

I niby mam na to życie jakiś concept  
Nie będzie nas kiedy już otworzysz oczy  
Goni mnie czas ja już dawno jestem w drodze  
Rani mnie świat jak najmocniej gnam jak najmocniej  
Ciągle błędę  
Nie widzę barw  
Nie znam już zapachu wiosny  
Kiedy to gram to mam już wszystkiego dosyć  
I niby mam na to życie jakiś concept  
Nie będzie nas kiedy już otworzysz oczy  
Goni mnie czas ja już dawno jestem w drodze  
Rani mnie świat jak najmocniej gnam jak najmocniej  
Ciągle błędę  
Jak ty czuję strach i znam dobrze swoje wady  
Naciskam gaz i nieważne gdzie jest słońce  
Ty musisz być twarda, musisz być twardy

Ten świat dla mnie to wasteland  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Polej, niech wjeżdża to co wziąłem przez was  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Ten świat dla mnie to wasteland  
Polej, niech wjeżdża to co wziąłem, wziąłem ej

Wasteland...  
Liczy się to co masz